Rok V. Sobota dnia 9 marca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 57

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Krwawa wojna domowa w Grecji.

Sprzeczne wiadomości o działaniach wojennych. Powstańcy przygotowują się do ataku na Saloniki.

ATENY. Odkładanie „do jutra" zwycięstwo nad powstańcami w Grecji nie następuje w dalszym ciągu.

Wczoraj w Macedonji, Tracji i w pobliżu Krety toczyły się zacięte walki ze zmiennem dla obu stron szczęściem. W niektórych miejscowościach powstańcy stali się panami sytuacji po wyparciu wojsk rządowych

Powstańcy rozporządzają znacznemi zapasami broni i amunicji. Venizelos prowadzi energiczną akcję werbunkową przeciw rządowi. W Atenach rozrzucono wielkie ilości odezw wzywających ludność do wystąpienia przeciw rządowi. Jakkolwiek ze strony oficjalnej twierdzą, że flota, którą rozporządzają powstańcy jest niezdolna do akcji, gdyż okrętom brak węgla, oczekiwany jest w najbliższej przyszłości atak na Saloniki. Okręty znajdują się już w drodze do Salonik, przyczem jeden torpedowiec zbliżył się do portu salonickiego i dał kilka strzałów do miasta, poczem oddalił się. Okręty powstańcze ciągną za sobą kilka statków pasażerskich, które zatrzymały po drodze.

ATENY. Minister wojny Kondylis nadesłał dziś z Salonik następującą depeszę:

Pomimo ostrej zimy ruch wojsk trwa bez przerwy. Samoloty, nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo, zbliżyły się do Seres, obniżając lot do 20 mtr i zbombardowały koszary i dworzec w Cavallii i w Serresie, wywołując zamieszanie wśród powstańców.

Informacje nadchodzące z Macedonji wschodniej przedstawiają sytuację powstańców jako beznadziejną. W wojsku powstańczem panuje zamęt i brak dyscypliny. Jutro, jeżeli pozwoli na to pogoda, wojska rządowe rozpoczną ofensywę i rozproszą powstańców. Zlikwidowanie powstania jest obecnie już tylko kwestją czasu Wojska rządowe otrzymują bezustannie posiłki.

ATENY. Ludność Cavallii wystąpiła przeciwko przywódcom ruchu powstańczego. Na ulicach doszło do utarczki, która trwała 5 godzin. Gen. Kamenos, stojący na czele wojsk powstańczych, zawezwał na pomoc jeden z okrętów, które przeszły na stronę powstańców.

ATENY. Krążownik powstańczy „Averoff" zarzucił kotwicę w porcie Mytilene na wyspie Lesbos i wysadził maryna rzy, którzy zajęli miasto.

KAIR. Na wypadek, gdyby zbuntowane okręty greckie szukały schronienia w Aleksandrji, rząd egipski wydał polecenie, aby załoga tych statków została rozbrojona a broń i amunicja — skonfiskowana. W strategicznych punktach miasta ustawione zostały silne patrole policyjne celem uniemożliwienia ewentualnych manifestacyj miejscowych zwolenników Venizelosa, których kolonja grecka liczy bardzo wielu.

SOFJA. W związku z walkami, toczącemi się na pograniczu macedońsko-bułgarskiem, wzmocnione zostały w ciągu ostatnich 24 godzin bułgarskie straże graniczne oraz garnizony położone w strefie pogranicznej. Jednocześnie Turcja koncentruje od kilku dni silniejsze oddziały wojsk na granicy turecko-bułgarskiej. Na linji Adrianopol — Kirk-Kilissa skoncentrować miano 5 dywizyj.

STAMBUŁ. Władze tureckie zatrzymały 5 parowców greckich, które chciały przejechać przez Bosfor. Zachodzi podejrzenie, iż parowce te miały zaopatrzyć w żywność i w węgiel powstańców. Jeden z parowców jest własnością rodziny Venizelosa.

W związku z wypadkami, jakich terenem stała się obecnie Grecja, samoloty pasażerskie, kursujące na linji Warszawa—Lwów—Bukareszt—Sofja — Salonisi, dolatują tylko do Sofji Komunikacja na etapie Sofja — Saloniki została wstrzymana.

PARYŻ. Wczoraj otrzymano tu z Grecji wiadomości o zdobyciu przez rewolucjonistów miejscowości Larissa w Tessalji oraz o niespodziewanem ukazaniu się dwóch zbuntowanych krążowników w pobliżu wybrzeża Macedonji, z których jeden miał wpłynąć do zatoki Macedońskiej, trzymając się wybrzeża Tessalji, w odległości około 30 km. na północ od zdobytej przez rewolucjonistów Larissy.

Krążownik „Averof" po obsadzeniu wyspy Lesbos skierował się również ku wybrzeżom macedońskim, przygotowując się do przyjścia z pomocą rewolucjonistom, walczącym w pobliżu Kavalli z armją gen. Kondylisa.

W razie potwierdzenia tych wiadomości, należy uważać sytuację za niezwykle niebezpieczną dla armji rządowej.

Poprawki do nowej konstytucji

na obradach w Sejmie.

WARSZAWA. Przez cały dzień wczorajszy toczyła się w sejmowej komisji konstytucyjnej dalsza dyskusja nad poprawkami Senatu do nowej konstytucji.

W debacie brało udział 12 tu posłów. Wszyscy, jeśli chodzi o opozycję, to zarówno z prawa, jak i lewa, nie wyłączając reprezentanta Ukraińców, wypowiedzieli się zarówno przeciw poprawkom, jak i całości projektu ustawy konstytucyjnej, czyniąc projektowi temu nadjedziące zastrzeżenia, oraz poddając ostrej krytyce zarówno przepisy konstytucji, sposób jej uchwalenia, jak i domagając się stosowania kwalifikowanej większości (2/3) przy głosowaniu nad poprawkami senackiemi.

Koncentracja wojsk włoskich

w Afryce wschodniej.

RZYM Gen. Rudolfo Graziani miano wany został gubernatorem w Somali i naczelnym dowódcą wojsk włoskich w Afryce wschodniej. Gen. Graziani wylądował w Mogadiscio z pierwszemi oddziałami dywizji „Peloritana".

Podczas, gdy dywizja „Gavinana" koncentruje się w Neapolu w oczekiwaniu na statki, mające ją przewieźć do Afryki wschodniej, z Genui wypłynęły do Afryki oddziały, mające wzmocnić włoskie siły lotnicze w Somali. Oddziały lotnicze, liczące około tysiąca ludzi, składają się niemal wyłącznie z ochotników. Państwowe wytwórnie lotnicze otrzymały już zamówienia, celem uzupełnienia materjału lotniczego, wysyłanego do Afryki. Z rozkazu Mussoliniego wszyscy ochotnicy będą wcieleni wyłącznie do formacyj milicji faszystowskiej, mających się udać do Afryki wschodniej. Na ochotników przyjmowani są ludzie, posiadający odpowiednie warunki fizyczne, poczynając od rocznika 1880 do roczni ka 1910 włącznie.

7 zabitych, 10 ciężko rannych

w katastrofie ekspresu francuskiego.

PARYŻ. Między stacjami Ambes i Loubes wykoleił się pociąg pospieszny Angouleme—Bordeaux

Wskutek oderwania się koła u jednego z wagonów trzeciej klasy, wagon ten wyskoczył z szyn, a inne spiętrzyły się na nim, zatarasowując oba tory.

Dzięki przytomności umysłu maszynisty, który, będąc ciężko ranny, zarządził przedewszystkiem zamknięcie torów, po których przejść miały wkrótce dwa pociągi osobowe i zawiadomienie Bordeaux o katastrofie, uniknięto jeszcze większej nieszczęścia.

Z Bordeaux wysłano natychmiast pociąg ratowniczy.

Służba kolejowa musiała rozcinać płyty żelazne wagonów aparatami tlenowemi, aby uwolnić pozamykanych w zniszczonych wagonach pasażerów, z których część odniosła rany.

Po kilku godzinach wyciągnięto ze szczątków wagonów 5 zabitych i 12 ciężko rannych, z których dwaj zmarli w szpitalu.

Niesamowita 13-let. podpalaczka

puszczała z dymem zagrody chłopskie.

POZNAŃ. Od kilku miesięcy w okolicach Ostrowia Wielkopolskiego wybuchały co pewien czas groźne pożary.

Wszystko wskazywało na to, że ogień podkłada jakaś zbrodnicza ręka, jednak mimo wysiłków policji, podpalacza nie można było wytropić.

Ostatnio spaliła się zagroda Wacława Popiela w Kostrzynku i kilka zagród w Wyrzysku. Oba pożary powstały również z podpaleń.

We wszystkich wypadkach na tydzień przed wybuchem ognia ukazywały się na parkanach, ścianach domów, czy na drzwiach, kartki tej treści:

„Za tydzień wieś będzie spalona i wy razem pójdziecie z dymem".

Policja wszczęła żmudne dochodzenia i zbadała pismo wszystkich bez wyjątku mieszkańców Kostrzynka od najstarszych do najmłodszych.

Badania te przyniosły wynik niezwykle sensacyjny. Okazało się, że autorką tych kartek, a najprawdopodobniej i sprawczynią podpaleń była 13-letnia uczenica miejscowej szkoły, Agnieszka Wolniakówna.

Aresztowana przez policję młodociana podpalaczka przyznała się już do winy.

Prochy Curie-Skłodowskiej i jej męża spoczną w Panteonie.

PARYŻ. Na wniosek dep. Borela komisja oświatowa deputowanych przyłączyła się jednogłośnie do przychylnej opinji analogicznej komisji senatu w sprawie przeniesienia zwłok Piotra i Marji ze Skłodowskich Curie do Panteonu.

Patrol ułański wiezie adres hołdowniczy dla Marszałka Piłsudskiego.

LWÓW. — Dziś o godz. 9.45 wyjechał z pod budynku województwa patrol konny z życzeniami dla Marszałka Piłsudskiego do Warszawy. Trasa rajdu prowadzi przez Zamość, Lublin i Rembertów. W patrolu bierze udział 7 ułanów z dawnych 1 i 2 p. uł. Legjonów, delegatka klubu sportowego Zw. Strzeleckiego, delegatka oddziału konnego Zw. Strzeleckiego oraz patrol 14 p. uł.

Delegacja pracowników ubezpieczalni u wiceministra Jastrzębskiego.

WARSZAWA. Podsekretarz stanu w Min. Opieki Społ. p. W. Jastrzębski przyjął delegację związku zawodowego pracowników ubezpieczeń społecznych w Polsce. Podczas konferencji poruszano szereg zagadnień, dotyczących ubezpieczeń społecznych i spraw pracowniczych, a m. in. pragmatyki służbowej dla pracowników Zakładów Ubezpieczeń Społecznej.

P. wiceminister oświadczył delegacji, że nowa pragmatyka znajduje się jeszcze w opracowaniu.

Podkreślił zarazem, że przed wejściem w życie tej pragmatyki związek pracowników Ubezpieczeń społecznych w Polsce będzie miał możność zapoznania się z jej treścią.

Zjazd kuratorów okręgów szkolnych.

WARSZAWA. — Dn. 7 bm. rozpoczął się pod przewodnictwem ministra oświaty W. Jędrzejewicza zjazd kuratorów. Zjazd potrwa do soboty. W obradach bierze m. in. udział kurator okręgu szkolnego krakowskiego, p. Godecki oraz naczelnicy wydziałów Ministerstwa i wizytatorowie ministerjalni.

Tematem wczorajszych obrad była organizacja przyszłego roku szkolnego w szkolnictwie powszechnem, średniem i zawodowem. Zagadnienie to wywołało ożywioną i wszechstronną dyskusję, w której poruszono szczegóły warunki w jakich znajduje się szkolnictwo powszechne.

Zaburzenia na Kubie.

HAVANA. W porcie Santjago de Cuba doszło do starć ze strajkującymi. Trzy osoby są ranne. Dowódca wojsk w prowincji Santa Clara wykrył ruch powstańczy. Dokonano wielu aresztowań, znaleziono składy dynamitu i broni. Spłonęła wskutek podpalenia szkoła handlowa w Pinar del Rio.

Przybór wód w rzekach nie jest spodziewany.

Na rzekach w dorzeczu Warty, Wisły, Dniestru i Prutu, gdzie lody przeważnie spłynęły w połowie poprzedniego miesiąca, obecnie pojawił się gęsty sryż i spodziewane jest ponowne zamarznięcie wody przynajmniej przy brzegach rzek.

Stan wody na rzekach tych, w ich górnych biegach zbliża się do stanu średniego, zaś w środkowych i dolnych utrzymuje się jeszcze powyżej średniego przy wodzie powoli opadającej.

Jedynie na Warcie zanotowano nieznaczny przybór w środkowym biegu.

W dorzeczu Dźwiny, Niemna i Prypeci lód przeważnie utrzymał się; grubość jego dochodzi miejscami nawet do 50 cm.

Nie należy się spodziewać, aby rzeki miały wezbrać w najbliższych dniach.

Wielka katastrofa w gorzelni.

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem mieszkańców wsi Wilków pow. grójeckiego zaalarmowała silna detonacja w gorzelni Ludwika Zakrzewskiego. Detonacja powtórzyła się następnie jeszcze dwukrotnie.

Przybyłym na miejsce przedstawił się okropny widok. Budynek gorzelni był w gruzach, na ziemi leżały cegły i odłamki murów dwóch frontowych ścian.

W odsłoniętym kotle gorzelnianym widniała szeroka wyrwa.

Z pod gruzów budynku wydobyto zwłoki zabitego odłamkami kotła mechanika Franciszka Mydłowskiego i ciężko rannego robotnika Antoniego Stykowskiego, który po kilku minutach zmarł.

Pozatem ciężkim poparzeniom i poranieniom uległi robotnik Ignacy Matysiak, gorzelany Bolesław Dziubiński i Kazimierz Bobek.

Spłonęły trzy auta z benzyną.

SOSNOWIEC. — W szopie, należącej do Kęsika, znajdowały się 3 samochody ciężarowe, napełnione benzyną. W czasie rozruszania motoru jednego z aut, wskutek odbicia karburatora, nastąpiła gwałtowna eksplozja benzyny. W okamgnieniu cała szopa stanęła w płomieniach.

Pożar wzmagał się coraz bardziej, podsycany benzyną, znajdującą się poza samochodami w beczce. Ogółem znajdowało się w zbiornikach 170 kg. benzyny.

Dwaj współwłaściciele samochodów Władysław Kowalski i Mieczysław Łysak doznali poparzenia.

Trup w lesie.

RÓWNE. — W lesie państwowym niedaleko Nadczyc powiatu dubieńskiego znaleziono zwłoki Mefodija Czumaka pochodzącego z Dziatkiewicz w powiecie rówieńskim. Jak się okazało, Czumak został zamordowany z pobudek politycznych.

Mefodij Czumak był jednym z organizatorów osławionych bojkotów jarmarcznych, których widownią były liczne miasteczka w powiecie łuckim i rówieńskim. Była to akcja kierowana przez K.P.Z.U. i zlikwidowana przez władze bezpieczeństwa.

Niedawno odbyła się w sądzie okręgowym w Równem rozprawa przeciw 6 członkom komitetu bojkotowego, która zakończyła się skazaniem ich na kary więzienia od 1 do 6 lat.

Czumak znikł przed aresztowaniem. Miał on być tym, który przyczynił się do aresztowania członków komitetu oraz likwidacji ruchu bojkotowego. Za to został on zamordowany przez towarzyszy partyjnych.

Tragiczny pościg w pociągu.

LUBLIN. Pasażerowie jadący pociągiem osobowym z Lublina do Kowla byli świadkami tragicznej śmierci kierownika tego pociągu 37-letniego Wacława Bobrzyka, który widząc, że w momencie ruszenia pociągu ze st. Trawniki skoczyło do wagonu pocztowego trzech podejrzanych osobników, prawdopodobnie pasażerów na „gapę", udał się za nimi po stopniach wagonu, by ich usunąć. Osobnicy uciekli na dach. Kierownik pociągu podążył za nimi. W tym czasie pociąg wjechał na most i Bobrzyk uderzył głową o filar ponosząc śmierć na miejscu, Tragicznie zmarły kolejarz osierocił żonę i 2 dzieci.

Dozorca więzienia odciążał bandytów fałszywemi zeznaniami.

MYSŁOWICE. W Mysłowicach nastąpiło drugie sensacyjne aresztowanie, a to Teodora Filo, b. dozorcy więziennego, wspólnika Stanisława Książka, który jak wiadomo, był wspólnikiem dwóch bandytów Czarnego i Frysztackiego.

Okazało się, że Filo był także wspólnikiem tych bandytów i w procesach ich zeznawał na ich korzyść. Z tego powodu zostali oni uwolnieni od zbrodni rabunku i włamania, a zasądzeni zostali tylko za paserstwo.

Filo był dawniej urzędnikiem magistrackim w Mysłowicach, ale za nadużycia został zredukowany.

Francuzki nie prędko doczekają się prawa głosu.

PARYŻ. Komisja ordynacji wyborczej izby deputowanych omawiała wczoraj poprawki do uchwalonego przez izbę projektu dep. Bracke, przyznającego kobietom prawa wyborcze. Kolejno zostały odrzucone wnioski, proponujące zastosowanie ustawy w określonych terminach. Jeden wniosek proponował dzień 1 stycznia 1937 r., drugi wniosek 1 maja roku 1936. Inne poprawki postanowiono przedyskutować na najbliższem posiedzeniu.

Obrady komisji dowodzą, że uchwalona przez izbę ustawa, nadająca kobietom prawa wyborcze nieprędko zostanie zrealizowaną.

Samobójstwo oszusta.

PARYŻ. Grasujący wśród emigrantów polskich oszust Franciszek Chyb, który wymieniał naiwnym franki i złote polskie na inflacyjne marki niemieckie, popełnił samobójstwo w chwili aresztowania go przed konsulatem polskim. — Chyb rzucił się na policjanta i chciał mu zadać cios nożem Napotkawszy na opor, Chyb zadał sobie nożem trzy rany w okolicę serca. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Chyb był kilkakrotnie karany za oszustwo.

Niemcy już żądają 400-tysięcznej armji.

BERLIN. — Niemcy domagają się, w związku z debatą nad „Białą Księgą" angielską podwyższenia stanu swej armji na 400 0000 żołnierzy, a to z uwagi na wielki stan liczebny armji sowieckiej wynoszący 930 000 ludzi bez uwzględnienia sowieckich sił lotniczych. Również i Włochy, wedle obliczeń niemieckich, mogą powołać pod broń w razie mobilizacji 7—8.000.000 ludzi.

Rozwiązanie partyj politycznych w Estonji.

TALLIN. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło rozporządzenie o likwidacji wszystkich partyj i organizacyj politycznych. Zabronione zostały wszelkie publiczne zebrania polityczne, mowy, obchody i demonstracje.

Z dniem dzisiejszym nie wolno w pismach używać nawet nazwy dawnych partyj politycznych.

Auto runęło do rzeki.

SZTOKHOLM. W mieście Boras samochód prywatny, przejeżdżając przez most uderzył gwałtownie w barjerę mostu, przełamał ją i wpadł do rzeki.

Cztery znajdujące się w samochodzie osoby utonęły. Przyczyną katastrofy był prawdopodobnie defekt w kierownicy.

W kilku wierszach.

— Czechosłowacja obchodziła w czwartek uroczyście 85 tą rocznicę urodzin Prezydenta Republiki T. G. Masaryka.

— Kilka wsi w nizinie Kłajpedzkiej (Litwa) jest już od tygodnia zgórą odciętych od reszty kraju wskutek lodów i powodzi.

— W Madrycie samolot turystyczny spadł na gmach przedszkola. Kilkanaście dzieci i pilot ponieśli śmierć na miejscu.

Zniszczenie polskich insygniów koronnych.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości rozpuszczano najbardziej fantastyczne wersje o zaginionych niegdyś, a rzekomo znajdujących się w ukryciu we Włodzimierzu Wołyńskim, polskich insygniów królewskich. Siła sugestywna tych wersyj była tak wielka, że uległy jej nawet czynniki rządowe, które zleciły przeprowadzenie odpowiednich dochodzeń i poszukiwań. Bez rezultatu. Wszystko okazało się wymysłem, jak stwierdzono w oficjalnym komunikacie, będącym zakończeniem negatywnych badań.

Obecnie mamy do zanotowania poważną relację opartą na dokumentach, a zatem bezwarunkowo miarodajnych; rzuca ona snop światła na tajemnicze a nader smutne dzieje zaginionych insygniów polskich, obalając część wyrosłej dookoła tej sprawy legendy. Jest to cenna praca prof. Karola Estreichera zamieszczona w numerze 153 „Przeglądu Współczesnego" p t. „Zniszczenie polskich insygniów królewskich".

Zniszczenie? A zatem insygnja nie istnieją już napewno i definitywnie? Niestety, tak to wynika z wspomnianej relacji.

Insygnja zostały zrabowane przez władze pruskie w r. 1795 ze skarbca na Wawelu, gdzie były przechowane, następnie wywieziono je do Wrocławia, potem do Berlina. W kilkanaście lat później przetopiono je częściowo na monety, częściowo zaś—o ile chodzi o klejnoty—spieniężono na cele pruskiego skarbu.

Prócz koron, bereł, łańcuszków i „jabłek" znajdowały się wówczas w skarbcu ponadto miecze, a wśród nich, jak przypuszczać można, słynny koronacyjny Szczerbiec. Co do tych przedmiotów nie przedstawiających takiej materjalnej wartości, jak złoto i klejnoty, o losach ich niema dość pewnych wiadomości. Wiemy tylko o jednym z pośród tych mieczów, niewielkim mieczyku renesansowym z napisem: „Sigismundus Rex Justus", zachowanym do tej pory i znajdującym się obecnie w pałacyku Mon Bijou w Berlinie; jest to przypuszczalnie mieczyk, należący ongiś do młodocianego Zygmunta Augusta.

Ostatnia rewizja koronnego skarbca Rzeczypospolitej dokonana została na Wawelu w 1792 roku w „przytomności" dwóch wyznaczonych przez Sejm do tych czynności komisarzy: Tadeusza Czackiego i Jana Nepomucena Horaina, a ponadto generała Wodzickiego, ks. Sebastjana Sierakowskiego, burgrabiego zamku Kowalskiego i kilku innych znakomitych obywateli miasta.

Wedle spisu dokonanego wówczas, w skarbcu znajdowało się: pięć koron królewskich, a wśród nich szczerozłota korona Chrobrego, oraz cztery mniejsze korony: królowych, homagialna, węgierska i szwedzka. Brak było korony moskiewskiej, którą testamentem legował Rzeczypospolitej Władysław IV; koronę tę zastawiono w roku 1700 Kurfuerstowi Brandenburskiemu. Ponadto skarbiec: cztery berła, pięć „jabłek", trzy łańcuchy oraz cztery miecze, wśród których był szczerbiec, dwa miecze krzyżackie, ofiarowane Jagielle przed bitwą grunwaldzką, oraz niewielki mieczyk, o którym wyżej wspomnieliśmy.

Po sporządzeniu inwentarza insygnja te umieszczono w skrzyniach zapieczętowanych, a skrzynie wstawiono do skarbca. Nikt sobie nie zdawał sprawy wówczas, że dokonano tego poraz ostatni...

W roku 1794 po opuszczeniu Krakowa przez Kościuszkę, zajęli miasto po krótkim i beznadziejnym oporze Prusacy pod dowództwem generałów Elsnera i Reutsa.—Prusacy odrazu obsadzili zamek, jako ważny punkt strategiczny i nikogo doń nie wpuszczali przez półtora roku. Już wówczas rozeszły się wieści, że zamek i skarbiec zostały zrabowane.

Gdy w 1796 roku gen. bar. Foullon w imieniu władz austrjackich zajmował Kraków, chcąc uchronić się od odpowiedzialności i ewentualnych zarzutów, zażądał asystencji od władz miejskich przy obejmowaniu zamku. Bar. Foullon wszedł na zamek w towarzystwie delegacji złożonej z sześciu rajców, burmistrza Bayera oraz burgrabiego Kowalskiego. Zamek i skarbiec zastano wówczas w straszliwy sposób zniszczony i spustoszony. Skrzynia w której znajdowały się insygnja była pusta, miała przepiłowane skoble, a na ziemi obok niej walały się tylko stare egzemplarze inwentarza skarbca.

Jest rzeczą nader charakterystyczną, że o tem, tak smutnem wydarzeniu przez długi czas było głucho. Milczą o tem nawet twórcy Insurekcji, Kołłątaj, Kościuszko, Potocki, którym spewnością los skarbca był znany. Widocznie było to zbyt bolesne, a na tle ogólnych, katastrofalnych dla Polski wydarzeń, o ratowaniu zrabowanych przedmiotów nie można było wówczas nawet marzyć.

W roku 1798 Feliks Łubieński starosta nakielski, był przyjęty na audjencji przez Fryderyka Wilhelma III w Berlinie i doznał wówczas wstrząsającego wrażenia Oto w djademie i naszyjniku królowej Ludwiki rozpoznał klejnoty, wyjęte z koron polskich.

Wkrótce po zajęciu Wawelu przez Prusaków rozpuścili oni wiadomość, że w skarbcu nic nie znaleźli. Ale autentyczne dokumenty, pochodzące z tajnego pruskiego archiwum państwowego w Berlinie i listy wymienione w tej sprawie pomiędzy Fryderykiem Wilhelmem II, a generałem mjr. v. Ruetsem, a także pismo urzędnika archiwum w Berlinie, nazwiskiem Pauli zawiadamiające o przesłaniu insygnjów z Wrocławia do Berlina, dostatecznie świadczy o smutnym ich losie.

O polskie insygnja upomniał się Aleksander I na Kongresie Wiedeńskim z racji swego tytułu króla polskiego. W roku 1824 toczyły się jeszcze w tej sprawie rokowania między dworem pruskim i rosyjskim. Nie dały one rezultatu i w r. 1829 Mikołaj I musiał się koronować specjalnie do tego celu wykonaną koroną.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 9 marca. Franciszki
Wschód słońca o g. 6,12. Zachód o g. 17,39

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.
W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

Nabożeństwo żałobne za śp. biskupa Władysława Bandurskiego. W dniu wczorajszym z okazji 3-ej rocznicy zgonu nieodżałowanego biskupa legjonowego śp. Władysława Bandurskiego organizacje byłych wojskowych oddały hołd pamięci tego gorącego patrjoty i jasnowidzącego proroka nadchodzącego zmartwychwstania narodowego, który sercem całem i duszą całą sprzymierzył się z wielką sprawą Legjonów i opowiedziawszy się za Komendantem, w godzinach najcięższych prób wiernie trwał przy nim, porywając żołnierzy Piłsudskiego swoją natchnioną wymową i zagrzewając do dalszych ofiar dla Tej, co nie zginęła.

Na nabożeństwo żałobne, zorganizowane staraniem zarządu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, przybyli przedstawiciele władz z prezydentem Mackiewiczem i wicestarostą Bielawką na czele i społeczeństwa.

W czterech rogach ustawionej na katafalku symbolicznej trumny, suto ozdobionej światłem i zielenią, stanęły poczty sztandarowe Związku Legjonistów, Związku Peowiaków, Związku Podoficerów Rezerwy i Związku Inwalidów Wojennych.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kapelan Żelaznowski. Podczas nabożeństwa orkiestra 27 p.p. wykonała przecudowny Szopenowski hymn wiary, rozpaczy i nadziei oraz inne utwory żałobne.

Z życia miejscowej palestry. — Rada Adwokacka w Warszawie mianowała mec. Włodzimierza Winnickiego delegatem adwokatury częstochowskiej na kadencję 1934/35 r., zastępcą zaś deleta mec. Mieczysława Konarskiego.

Ważna konferencja w „Jedności". W nadchodzącą sobotę, 9 b. m, w sali „Jedności" przy ul. 1-go Maja 6 punktualnie o godz. 18-tej rozpocznie swe obrady wspólna konferencja wszystkich reprezentantów i członków komitetów sklepowych.

Konferencja zapowiada się niezmiernie interesująco z uwagi na rzetelną pracę „Jedności" w ostatnich czasach.

Wszyscy, którzy reprezentują ogół członków, powinni stawić się na konferencję i bez opóźnień. Tego bowiem wymaga dobro spółdzielni.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 6879, 7677, 18347, 24869, 30789, 33922, 39286 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Częstochowa w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu wczorajszym o godz. 17 ej wiecz. w sali № 8 Magistratu odbyło się zebranie w sprawie organizacji obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Widok szczelnie wypełnionej do ostatniego miejsca największej sali Magistratu wymownie świadczył o coraz bardziej upowszechniającem się w szerokich kołach społeczeństwa zrozumieniu olbrzymiego dziejowego posłannictwa Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zebrali się tutaj przedstawiciele wszystkich stanów i różnych odcieni politycznych, aby wspólnie radzić o formach uroczystego uczczenia epokowych zasług Człowieka, któremu sądzone było stać się wskrzesicielem zbrojnego czynu polskiego i wodzem zmartwychwstałego do nowego życia narodu.

Trudno wymienić choćby drobną cześć obecnych. Ograniczymy się do zaznaczenia obecności starosty Rogowskiego, prezydenta Mackiewicza, dowódcy 7 p. a. l u płk. dypl. Kapciuka, wicestarosty Bielawki, ks. prałata Zimniaka, O. Paulina Jędrzejczyka, wiceprezesa sądu okręgowego Kellera, dyr. Ubezpieczalni Społecznej Tomaszewskiego, dyr. Banku Polskiego Baranowskiego, prezesa J. Kona, prezesa Gminy Żydowskiej Rosenberga i przedstawicieli wszystkich niemal warstw miejscowego społeczeństwa.

Zebranie zagaił prezydent miasta Mackiewicz i następnie zreferował w ogólnym zarysie program obchodu imienin, z głęboką satysfakcją podkreślając liczne uczestnictwo przedstawicieli całego społeczeństwa. Jest to wymownym dowodem tego, że całe miejscowe społeczeństwo uważa dzień 19 marca za swoje święto i chce w dniu tym oddać Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu hołd czci i miłości, tak wielce zasłużony przezeń ofiarnym trudem całego życia dla chwały i wielkości Polski

Program obchodu przedstawia się następująco:

W przededniu Imienin 18 bm. o godzinie 7 wiecz. na plac imienia min. Pierackiego odbędzie się capstrzyk z odpowiedniem przemówieniem okolicznościowem, poświęconem dostojnemu solenizantowi.

Następnego dnia o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo na Jasnej Górze, które będzie odprawione przez J. E ks. biskupa Kubinę, lub też przy jego udziale.

Następnie na placu im. min. Pierackiego odbędzie się defilada.

We wszystkich szkołach miejscowych, organizacjach i różnych placówkach odbędą się uroczyste obchody imieninowe.

O godz. 8 wiecz. w Teatrze Miejskim odbędzie się uroczysta akademja. Opracowanie programu akademji powierzone zostało dyr. Gallowi.

W związku z wnioskiem kierownika szkoły powszechnej Nr. 6 p. Rucińskiego, który wypowiedział się za nadaniem obchodowi jaknajbardziej radosnego charakteru, prezydent Mackiewicz wyjaśnił, że w dniu 19 bm. odbędą się koncerty publiczne orkiestr wojskowych.

P. prezydent Mackiewicz dał wyraz nadziei, że wszyscy mieszkańcy miasta udekorują swoje domy flagami narodowemi a okna specjalnemi nalepkami. Dochód ze sprzedaży nalepek przeznaczony został na akcję pomocy biednym dzieciom, gdyż niemal tylko taki cel jest szczególnie sympatyczny dla Marszałka Piłsudskiego, jako serdecznego przyjaciela dziatwy.

P. prezydent w bardzo gorących słowach zaapelował do miejscowego społeczeństwa, aby poparło tę akcję, mającą na celu wniesienie w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego przelotnego choć by promyczka radości w szarą dolę ubogiej dziatwy, która w dniu tym powinna otrzymać jakiś lepszy, smaczniejszy, wykwintniejszy posiłek.

Następnie wywiązała się dyskusja, podczas której z bardzo ciekawym wnioskiem wystąpił komendant Straży Serednicki, proponując doraźne opodatkowanie się wszystkich obecnych na sali, po 5 złotych od osoby. Pieniądze, uzyskane z tej zbiórki łącznie z sumami, jakie powinna dać ogólna zbiórka, miałyby być użyte na polepszenie w dniu 19-tym b. m. strawy ubogich dzieci, dożywianych w szkołach i w barakach na Stradomiu.

Wniosek p. Serednickiego spotkał się z sympatycznem przyjęciem zakwestjonowano tylko samą formę i metodę doraźnej zbiórki. W dyskusji nad tym wnioskiem zabrali głos ks. prałat Zimniak i ppłk. Kasza.

W ostatecznym wyniku zrezygnowano z urządzenia doraźnej zbiórki i postanowiono zorganizować zbiórkę dla biednych dzieci na ogólnie przyjętych zasadach.

Następnie powtórnie przemówił prezydent Mackiewicz, podając do ogólnej wiadomości, że komitetem wykonawczym obchodu jest Federacja PZOO., akcja zaś przygotowawcza powierzona zostanie miejskiemu wydziałowi oświaty i kultury.

To też wszyscy pragnący wziąć udział w akademji imieninowej, ze względu na ograniczoną ilość miejsc w Teatrze Miejskim powinni niezwłocznie zamówić bilety na akademję w wydziale oświaty i kultury, kierownicy zaś szkół powszechnych we wszystkich sprawach, dotyczących dodatkowego dożywiania i obdarowania dzieci w dniu 19 marca, winni porozumieć się z miejskim Komitetem Funduszu Pracy.

Wstrząsający wypadek częstochowianki w Poznaniu.

Ofiarą tragicznego wypadku padła w Poznaniu częstochowianka, p. Eleonora Dąbkowska, studentka poznańskiej Wyższej Szkoły Handlowej.

W chwili, gdy p. Dąbkowska zajęta była oglądaniem wystawy kapeluszy Jadwigi Stawskiej na Placu św. Krzyskim, na chodnik wjechała w całym impecie furmanka. Konie wpadły prosto na p. Dąbkowską, która nie zdążyła się już usunąć.

Nieszczęśliwa odniosła b. ciężkie obrażenia i straciła przytomność. Ofiarą wypadku zaopiekowali się przechodnie i przenieśli ją natychmiast do pobliskiego szpitala miejskiego, gdzie niezwłocznie dokonano operacji, po której stan p. Dąbkowskiej uległ nieznacznej poprawie.

Doroczna zabawa Tozu. Tegoroczna zabawa Tozu odbędzie się w sali Straży Ogniowej, w dniu 16 marca.

Przygotowuje się moc atrakcyj i niespodzianek. Wstęp zł. 2,50. Wejście za zaproszeniami.

TOWARZYSTWO POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

135

miasto połączone zostały, rząd królestwa dla podniesienia przemysłu, sprowadził z zagranicy różnych fabrykantów, którzy tutaj w liczbie 1,005 osób osiedli, ale gdy po roku 1831 nie mając najmniejszego pokupu na swe wyroby, zupełnie podupadli, wynieśli się w r. 1837 prawie wszyscy do różnych miast królestwa, tak iż ledwie ich 29 pozostało i to samych krajowców.

Dziś zakłady przemysłowe są następne: młyn amerykański siłą wody poruszany 1, browarów 2, fabryka łyżek blaszanych, mydła i świec łojowych i woskowych, cykorji, warsztatów tkackich 29, aptek prywatnych 2, oprócz klasztornej traktyjerni 6, zajazdów 17, szynków wódek i piwa 24, składów towarów i handlów 22, zakład prywatny wypalania wapna z kamieni skalnych, na tak zwanej Złotej Górze w Starej Częstochowie i kopalnia kamienia skałowego, będąca własnością mieszkańców Nowej Częstochowy. Cechów rzemieślniczych w ciągłym będących rozwoju, znajduje się 20. Domów murowanych jest 278, drewnianych 474, oprócz tego gmach rządowy stacyj kolei żelaznej, magazyn solny, szpital kosztem mieszkańców w r 1835 wzniesiony, ratusz jednopiętrowy murowany z dwoma pawilonami. Wysokość ubezpieczeń wszystkich zabudowań wynosi rsr. 406,080.

Dwa rynki, stary i nowy, ulic 13, z tych najokazalszą jest ulica N. Panny Maryi, łącząca Starą Częstochowę z Nową, wiorstę jedną i pół długości mająca, środkiem której prowadzi aleja, wysadzana kasztanami i akacyjami; przy niej najwspanialsze gmachy się wznoszą i nowy kościół Panien Maryjawitek buduje. Nadto jest park pod Jasną Górą, baryjerami ogrodzony, oraz plac wielki przed klasztorem, na którym przed dwudziestu dopiero laty powstało kilkanaście domów prywatnych piętrowych, po największej części na same hotele i zajazdy dla publiczności zwiedzającej miejsce święte urządzonych.

Jarmarków odbywa się rocznie 6; targi tygodniowe co Wtorek. Handel w Nowej Częstochowie, stanowi głównie obrazami i innemi wyrobami pamiątkowemi i galanteryjnemi w czasie odpustów, których tu jest głównych 6 w roku. Władze i urzędy znajdują się następne: magistrat, sąd policyi prostej, urząd pocztowy pograniczny, urząd skarbowy, zarząd stacyj kolei żelaznej, urząd magazynu solnego.

Zakładów naukowych: instytut wyższy prywatny męzki o 4-ch klasach, pensja wyższa żeńska, szkoły elementarne męzkie 2, żeńskie 2. W klasztorze jasnogórskim jest drukarnia przez księży Pa-

Jury sędziowskie w konkursie na pracę gospodarczą o Częstochowie. Jak się dowiadujemy w skład jury sędziowskiego, mającego rozstrzygnąć konkurs Zarządu Miejskiego na pracę gospodarczą o Częstochowie, wchodzą pp.: prezydent Maćkiewicz, dr. Leopold Kohn, dyr. Płodowski, nacz. Stala oraz płk. Zdanowicz, dyr. T-wa Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego. Termin składania prac konkursowych upłynął z dniem 1 lutego r. bież. Czytanie prac konkursowych przez poszczególnych sędziów jest już na ukończeniu i w najbliższych dniach odbędzie się ze branie ogólne jury, na którem nastąpi wymiana opinji, otwarcie kopert z personaljami autorów i ogłoszenie wyników konkursu.

A zatem najbliższe już dni przyniosą Częstochowie odpowiedź kto będzie laureatem powyższego konkursu.

Ofiarność pracowników fabryki „Stradom" W dniu wczojszym fabryka worków włókiennych „Stradom" wpłaciła do Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Częstochowskiego kwotę zł. 127,53 na konto Częstochowskiego Komitetu Niesienia Pomocy dla powodzian tytułem reszty ofiar od pracowników umysłowych fabryki.

Warto podkreślić że ogółem robotnicy fabryki „Stradom" ofiarowali na ten cel połowę procentu wynagrodzeń z 4 tygodniowego okresu, co wyniosło sumę zł. 1178,99, pracownicy zaś umysłowi 1 procent wynagrodzeń z 6 miesięcznego okresu, co wyniosło sumę zł. 1595,97.

Przedstawienie na cele Powiat. Opieki na zwierzętami Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami urządza 9 b. m., o godz. 19 w sali gimnastycznej gimnazjum im. H. Sienkiewicza przedstawienie na cele towarzystwa. Występują uczenice gimnazjum państw. im. J. Słowackiego oraz uczenice koedukacyjnej szkoły powsz. Komitetu Rodzicielskiego przy tem gimnazjum.

Zgubiono legitymację Funduszu Bezrobocia na imię Andrzej Jaworski.

Z walnego zebrania
Obwodu Powiatowego L. O. P. P.

W sali № 8 Magistratu odbyło się w ub. niedzielę walne zgromadzenie Obwodu Powiatowego LOPP. w Częstochowie. Zebranie zagaił komisarz Obwodu Pow. inż. Wieczorek. Dłuższe przemówienie wygłosił starosta częstochowski p. Rogowski, podkreślając doniosłe znaczenie LOPP dla całego kraju, poczem referat wygłosił przedstawiciel Okręgu Wojewódzkiego, płk. Borowiec, obrazując rozwój i działalność LOPP-u na terenie całego Państwa.

Skolei sprawozdanie z działalności Obwodu Częstochowskiego, złożył inż. Wieczorek, oświadczając, że praca w terenie koncentrowała się w czterech działach: propagandowym, modelarskim, lotniczym i szkoleniowym. W okresie 1934 r. częstochowski Obwód Pow. urządził kilka kursów dla prelegentów, t. j. nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych, które ukończyło 160 osób. Kursy modelarstwa lotniczego przeszło 100 młodzieży szkolnej.

W dziale lotniczym Obwód Powiatowy LOPP-u wyreperował hangar na lotnisku na Kucelinie, wykarczował krzaki, doprowadzając zarazem do należytego stanu dojazd na lotnisko; zorganizowano nadto obsługę na lotnisku, która prowadzi meldunki lądujących samolotów.

Skolei po podkreśleniu w uchwale zasług płk. Józefa Kapciuka, b. prezesa zarządu oraz inż. Erwina Wieczorka, jako ustępującego komisarza — przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Do nowego zarządu przez aklamację wybrani zostali pp.: starosta Bazyli Rogowski, prezydent Jan Maćkiewicz, płk. Władysław Kasza, inż. Erwin Wieczorek, ks. Wojciech Mondry, inspektor szkolny Franciszek Grodzicki, sędzia Zygmunt Trzciński, naczelnik Bolesław Stępień, dyr. Bolesław Lepszy, dyr. Edmund Meil lasoux, inż. Stanisław Kontkiewicz, dr. Antoni Słowiński, p. Franciszek Pęconek.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: inż. Jerzy Hellman, dyr. Józef Nowiński, sędzia Dymitr Mirman i p. Marjan Aywas, prokurent Banku Polskiego.

Delegatem na walne zgromadzenie Okręgu wybrano inż. Wieczorka, jako zastępcę — sędziego Trzcińskiego.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś, w piątek poraz szósty znakomita sztuka Galsworthy'ego „Gołębie serce", która niecodziennością tematu i przeżyciami bohatera podbija serca widzów.

Początek o godz. 20 tej.

Reżyserja i inscenizacja Iwo Galla.

W przygotowaniu nowość sowieckich teatrów, śmiała, ciekawa i zabawna komedja w 4 aktach Walentina Katajewa „Kwiecista droga", którą reżyseruje dyr. Iwo Gall.

Premjera w połowie b. m.

Przykra przygoda woźnej bankowej. Wczoraj o godz. 12-ej w poł. woźna Częstochowskiego Banku Spółdzielczego (Aleja 7) Gotlibowa powracała z Banku Polskiego, niosąc w teczce 5 tysięcy zł., podjętych dla firmy.

W chwili, gdy znalazła się ona na schodach, prowadzących do banku, nagle doskoczyli do niej jacyś złoczyńcy, którzy prawdopodobnie śledzili ją od chwili podjęcia pieniędzy w Banku Polskim i wspólnemi siłami usiłowali wyrwać jej teczkę.

Gotlibowa jednak nie straciła przytomności umysłu i chociaż jeden z opryszków mocno uderzył ją w głowę, drugi zaś brutalnie kopnął, nie wypuściła teki i zaczęła głośno wzywać pomocy.

W domu powstało zamieszanie i zwabieni głośnemi krzykami przechodnie pośpieszyli z pomocą napadniętej.

Wówczas złoczyńcy, widząc, że uplanowany czyn im się nie udał, rzucili się do ucieczki i korzystając z tego że dom № 7 jest przechodni, zbiegli na ulicę Strażacką.

Doroczna „Wieczornica" „Makabi". W sobotę dnia 9 bm. o godz. 21 ej odbędzie się „Wieczornica Makabi" we własnym pięknie udekorowanych i rzęsiście iluminowanych salach klubu przy ul. Katedralna 13.

Organizatorzy imprezy dokładają starań, aby impreza, jak w roku ubiegłym wypadła imponująco, dlatego też udział elity naszego miasta jest zapewniony.

Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędny sextet muzyczny.

Wojście wyłącznie za zaproszeniami.

Z dramatów życia. Wczoraj o go dzinie 2 po poł. 20 letnia E. Więckowska (Mała 14) w celu samobójczym wypiła dużą ilość jodyny.

Denatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Powodem samobójstwa były nieporozumienia z macochą.

Okradał fabrykę. Wczoraj w fabryce igieł przy ul. Fabrycznej przytrzymany został w chwili opuszczania fabryki po skończeniu pracy, robotnik Stanisław Truski (ul. Olszowa 24), przy którym w czasie rewizji znaleziono 222 sztuki szydełek, wartości 10 zł., skradzione przezeń w fabryce. Dyrekcja fabryki zameldowała o powyższem policji.

Z RADOMSKA.

— **Syndycy masy upadłości.** Decyzją Sądu Okręgowego w Piotrkowie z dn. 5 b.m. syndykami masy upadłości f. „K. Wünsche i S-ka" zostali mianowani adw. E. Półrola i p. Jan Szwedowski.

— **Kłusownicy.** Roman Glewiński, leśniczy lasów państwowych we wsi Strzałków zgłosili policji o zabiciu i zabraniu przez nieznanych sprawców 1 sarny. Dzięki energicznemu śledztwu ustaliła policja, że sarnę tą upolowali znani kłusownicy ze wsi Suchawieś: Jan Poteralski, Wacław Wlaźlak, Tomasz Powązko i Jan Pietralik, u których podczas rewizji znaleziono mięso z 2-ch saren i fuzję pojedynkę.

— **Klajnowska śkradnie.** Józefa Klajnowska ze wsi Sańki, gm. Radomsk podczas nieobecności w domu Józefa Langiera, dokonała na jego szkodę kradzieży różnych artykułów spożywczych, a mianowicie: 20 klgr. mąki, 4 klgr. słoniny i 4 klgr. mięsa.

— **Pożary w powiecie** We wsi Dobryszyce wybuchł pożar w domu Zarządu Gminnego, mieszczącego szkołę powszechną. Straty wynoszą 6500 zł. Przyczyna pożaru wadliwa konstrukcja komina.

— Pożar wybuchł również w zagrodzie Antoniego Dominikowskiego. Pastwą płomieni padł dom drewniany wartości 150 zł. Pożar powstał w czasie wypiekania chleba.

136

ulinów utrzymywana, założona w r. 1693, gdzie drukują tylko książki nabożne

Czarnca.

Tom 6 str. 155.

Czarnca, wieś w guberni radomskiej, powiecie kieleckim, parafii Czarnca, odległa od Radomia mil 14, od Kielc mil 6, dziedictwo niegdyś Stefana Czarnieckiego, bohatera z czasów wojen szwedzkich, dotąd własność prywatna, ma ludności głów 250, w tej liczbie sześciu starozakonnych, reszta chrześcijanie.

Kościół tutejszy wystawiony przez tegoż Czarnieckiego, wojewodę kijowskiego i hetmana, ma skromną powierzchowność, prostą budowę i grób tego wojownika. Nagrobek jest na prostej tarcicy malowany: hetman na koniu. Ciało spoczywa w sklepach pod kościołem, w trumnie srebrnemi gwoździmi nabitej.

Danków.

Tom 6 str. 763.

Danków, wieś prywatna w gubernii warszawskiej, powiecie wieluńskim, nad rzeką Liczwartą, a nie Izwartą, jak mylnie w Starożytnosciach polskich wskazano Starożytne dziedzictwo rodziny Warzyckich, od której herbu Habdank wzięła swoje nazwisko. Wyszło ztąd kilka sławnych i zasłużonych krajowi mężów, a między innymi Stanisław Warszycki, kasztelan krakowski, dziedzic tej wsi, człowiek najzacniejszy, który za Zygmunta III udał się znim do Szwecyi i dużo zbrojnych ludzi mu dostawił, później podczas rokoszu Zebrzydowskiego, króla z całym dworem przez trzy miesiące kosztem swoim w Dankowie podejmował.

Syn jego też imienia podejmował równie Jana Kazimierza, podczas wojny szwedzkiej w Dankowie, uzbroiwszy przeciw Szwedom dziedziczne swe zamki Danków i Pilicę, oraz krzepicki, który razem ze starostwem w dożywotniej trzymał dzierżawie. Zamku tego w Dankowie niegdyś istniejącego, założonego według podania, około roku 1400, który w r. 1632 był z gruntu przebudowany i wzmocniony, ślad jedyny pozostał w murach obwodowych, które choć znacznie w wysokości swojej zmniejszone, pozostały przecież do dziś dnia i otaczają teraz miejscowy cmentarz. Ślady bastyjonów i strzelnic dotąd widocznie, przekonywują o dawniejszych ych murów przeznaczeniu.

Nowy Zarząd Miejski
m. Radomska.

W ubiegły czwartek odbyło się trzecie skolei posiedzenie Rady Miejskiej, które otwarł p. komisarz Landecki.

Na wstępie posiedzenia zaprasza na przewodniczącego inż. Macherskiego, który nie chce objąć przewodnictwa, tłomacząc odmowę nieobecnością wielu radnych na sali, którzy jeszcze prowadzą narady, prosząc o sprawdzenie quorum. Podczas odczytywania przez komisarza Landeckiego listy radnych, spóźnieni wchodzą na salę. Okazuje się brak radn. Swiderskiego (o którym złośliwi twierdzili, iż ma chorobę dyplomatyczną) i Szablewskiego.

Na powtórny wniosek kom. Landeckiego, powołano na przewodniczącego inż. Macherskiego, który skolei zaprasza na asesorów radnych Lenka i Szpiro.

Podczas odczytywania przez przewodniczącego pisma p. starosty do kom. Landeckiego, wyznaczającego drugie posiedzenie celem wyboru Zarządu Miejskiego: wchodzą na salę radni Szablewski i Swiderski, który pomimo choroby, podpierając się laską, przybył na posiedzenie.

Następnie po zapoznaniu radnych przez przewodniczącego z Ustawą o sposobie głosowania — przystąpiono do wyboru burmistrza.

Radny Podlewski w imieniu frakcji Powsz. Bloku Gospodarczego, Zjednoczenia Żydów i listy Mieszczańskiej — zgłasza kandydaturę p. L. Kwaśniewskiego.

Radny Koziełło oświadcza w imieniu frakcji PPS., iż kandydatury nie zgłasza ją i wstrzymują się od głosowania.

W głosowaniu p. L. Kwaśniewski uzyskał 16 głosów.

Przewodniczący obwieszcza, iż burmistrzem miasta wybrany został p. Lucjan Kwaśniewski.

Przystąpiono do wyboru wiceburmistrza. Radny Goszczyński w imieniu Bloku Gospodarczego, Żyd. Zjednoczenia i listy Mieszczańskiej zgłasza kandydaturę radnego Swiderskiego, zaś radny Koziełło imieniem frakcji PPS. — radnego Lenka.

W głosowaniu radny Swiderski uzyskał 16 głosów, radny Lenk 8.

Przewodniczący obwieszcza, iż wiceburmistrzem został wybrany radny Michał Swiderski.

Następuje 20-minutowa przerwa, podczas której toczyły się ożywione rozmowy na temat dokonanych wyborów burmistrza i wiceburmistrza. Szczególnie radni i członkowie PPS. głośno wyrażali swe zdziwienie z powodu pojednania endecji z żydami przy boku Bloku Gospodarczego.

Po przerwie przystąpiono do wyboru ławników.

Radny adw. Półrola zgłasza kandydaturę p. Wł. Bartnika, radny Rozenbaum — radn. D. Rodała i radny Koziełło — radn. Lenka.

Zgłoszeni zostali wybrani ławnikami otrzymując po 8 głosów.

Bibljoteczka pieśni regjonalnych

Na półkach księgarskich pojawiły się dwa zeszyty nowego wydawnictwa muzycznego „Bibljoteczka pieśni regjonalnych“. Wydawnictwo to ma na celu dostarczyć odpowiednich pieśni regjonalnych, w pierwszym rządzie szkołom, w których w myśl wymagań nowego programu należy kultywować śpiew tych pieśni. Może ono służyć także Związkom Młodzieży, Towarzystwom śpiewaczym itp. Dobór pieśni dokonywany jest w ten sposób, że poszczególne zeszyty zawierają przedewszystkiem charakterystyczne dla danego regjonu pieśni, a także tańce oraz takie, które dotychczas nigdzie nie były drukowane, wydawnictwo posiada więc także znaczenie etnograficzne. Pieśni ułożone są przeważnie na 2 głosy, część jednak występuje również w układach trzygłosowych, niektóre zaś pieśni otrzymały ludowy akompanjament instrumentalny. Narazie wyszły dwa zeszyty śląskie, w w przygotowaniu względnie druku są następujące: zeszyt III: Pomorze, zeszyt IV: Krakowskie, zeszyt V: Lubelskie, zeszyt VI: Kujawy, zeszyt VII: Podhale, zeszyt VIII: Mazowsze. Redakcja wydawnictwa spoczywa w rękach wytrawnego pedagoga i muzyka Karola Hławiczki. „Bibljoteczka pieśni regjonalnych“ wychodzi nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach.

8-stronicowy nr. 10 „Wiadomości Literackich“ przynosi szereg wierszy Wojciecha Baka, laureata nagrody „Wiadomości Literackich“ za najwybitniejszą książkę polską r. 1934, opowiadanie Krzywickiej. essay Nowaczyńskiego „Premjera sprzed stu lat“, całą stronę recenzyj z książek pióra Leona Wasilewskiego, Hulki-Laskowskiego, Władysława Jankowskiego, Dudzińskiego kronikę tygodniową Słonimskiego, uwagi Hemara o przerobionym wierszu Konopnickiej, karykaturę Topolskiego, sprawozdanie z przebiegu obrad jury nagrody „Wiadomości“, liczne aktualja.

Słowo sportowe

Projekt wyszkolenia piłkarskiego.

Na podstawie wyników obrad powołanej w tym celu specjalnej komisji. Zarząd P. Z. P. N. doszedł do wniosku, że 1935 rok należy poświęcić w pierwszym rzędzie na podniesienie poziomu gry, następnie na pracę nad wyszkoleniem instruktorów piłkarskich, wreszcie na pracę wszerz. W tym celu należy:

a) zaangażować trenera zagranicznego i trenera p. Spójdę na okres nie mniejszy niż 7 — 10 miesięcy;

b) stworzyć obozy okręgowe dla zawodników i instruktorów Pierwszy obóz okręgowy 6-cio tygodniowy w Katowicach prowadzony przez trenera zagranicznego wspólnie z p. Spójdą Obóz ten organizuje referat wyszkolenia i wych. Sląsk OZPN. na następujących zasadach:

Zarząd Sląsk. OZPN. na wniosek kapitana związkowego i ref wych. i wyszkolenia deleguje najlepszych 36 zawodników ze wszystkich klas. Prócz tego kluby należące do tego okręgu mają prawo delegować do 14 osób Zawodnicy oprócz treningu — praktycznego przechodzą wyszkolenie teoretyczne. Obóz oraz kurs instruktorów trwa do 1 maja br. Uczestnicy kursu instruktorów po zdaniu egzaminów otrzymają dyplomy „młodszego przodownika piłkarskiego“ z których najlepszy zostanie powołany na koszt PZPN. na kurs centralny w Warszawie. Od dnia 1 maja br. tworzy się dwa obozy w Krakowie i Łodzi pod kierown. trenera zagranicznego i p. Spójdy z kursem dla młodszych przodowników piłkar Projektowane są również obozy od 15.6 do 15.7 w Poznaniu i we Lwowie. Dnia 17.7 do 5.8 br. obóz centralny w Warszawie oraz w Wilnie od dn. 20 września do 1 listopada br. obozy okręgowe w Kieleckiem i Białostockiem. Zadaniem obozu głównego w którym wezmą udział zawodnicy reprezentacyjni w ilości 24 osób wyznaczeni przez kapitana związkowego PZPN. Zadaniem obozu jest trening dwóch drużyn reprezent Polski.

Nowo obrany Zarząd Kiel. OZPN. zgłosił jednak pewne poprawki co do tego wyszkolenia, projektując: Obóz w Katowicach organizują wspólnie: Slask. OZPN, Robotn. Podokręg, PZPN w Katowicach i Podokręg Zagłębiowski Kiel. OZPN. na następujących zasadach:

Na wymieniony obóz delegują 50 zawodników wymienione wyżej Zarządy. Zawodni y oprócz treningu praktycznego przechodzą wyszkolenie teoretyczne Sprzęt techniczny do obozu dostarczy PZPN., który również zadecyduje o wyborze boiska. Obóz okręgowy w Kieleckiem trwać będzie od 15 lipca do 1 września br. i przeznaczony będzie dla podokręgów: Częstochowskiego, Kieleckiego i Radomskiego.

Ciekawem jest czy Zarząd PZPN. przychyli się do projektu Kiel OZPN., który w zasadzie jest bardzo słuszny. Po zrealizowaniu projektu tego należy oczekiwać, że piłkarstwo tut. stanie na odpowiednim poziomie.

Kaes.

Autobusy ze skrzynkami pocztow.

usprawnią służbę pocztową na terenie powiatu.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Warszawie w dążeniu do usprawnienia działalności poczt zamierza w najbliższym już czasie zainstalować na wszystkich autobusach, przemierzających teren województwa łódzkiego, skrzynki pocztowe. W ten sposób autobus da możność mieszkańcom okolic, położonych dalej od miast, czy osad, a posiadających komunikację autobusową, o każdej porze dnia skorzystać ze skrzynki pocztowej, umieszczonej w autobusie.

Uruchomienie takiej poczty autobusowej będzie mieć bezsprzecznie kolosalne znaczenie w szybkiem przekazywaniu listów i przesyłek.

Zrealizowanie projektu tego spodziewane jest najpóźniej z dniem 1 kwietnia rb.

Tak więc usprawniona zostanie działalność poczty na całym terenie województwa łódzkiego.

Pożyteczną taką inowację należałoby wprowadzić również na terenie powiatu częstochowskiego, gdzie działalność poczty pozostawia nieraz wiele do życzenia, powodując narzekania ze strony ludności wiejskiej, w niektórych bowiem okolicach naszego powiatu mieszkańcy otrzymują korespondencję, często b. pilną, dopiero po kilku dniach, a nieraz i po tygodniu. Wprowadzenie poczty autobusowej byłoby wielkiem udogodnieniem dla ludności nietylko wiejskiej, ale i miejskiej i niewątpliwie przysporzyłoby wiele dochodów poczcie. Spodziewać się należy, że Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie, której usprawnienie służby pocztowej na terenie jej podległym niewątpliwie głęboko leży na sercu, zainteresuje się bliżej tą sprawą.

Zdrowie i higjena

Co mówią paznokcie o człowieku.

Już od bardzo dawna ludzie próbują z różnych zewnętrznych szczegółów budowy człowieka szukać wskazówek co do jego cech psychicznych i fizycznych charakteru, zdrowia i zdolności.

Mieliśmy wybitnych frenologów, buocologów i rhinologów, studjujących budowę czaszki, zębów i nosa i wywodzących na tej podstawie ciekawe wnioski - mamy od wieków niezliczone mnóstwo chiromantów i każdemu z nas zapewne wiele razy czytano z ręki.

Istnieją też specjalne studja o paznokciach, a ostatnio kilku poważnych lekarzy, zajęło się tą sprawą dokładniej, notując szereg interesujących spostrzeżeń i znajdując ścisły związek pomiędzy gatunkiem, budową i barwą paznokci danej osoby, a jej stanem zdrowia.

Z barwy paznokci w pewnym stopniu można sądzić o krwiobiegu. Ich twardość zależy od stopnia uwapnienia organizmu ponieważ zaś zbiegają się w nich koniuszki włókien nerwowych, podlegają one zmianom zależnie od czynników, które mają wpływ na nerwy, a więc od ogólnego stanu zdrowia, funkcjonowania gruczołów dokrewnych.

Już dawno naprzykład zauważono, że ludzie cierpiący na zwapnienie tętnic, mają paznokcie twarde i kruche, ci zaś, którzy byli lub są rachityczni — paznokcie miękkie i kruche Zbyt różowe i bardzo wypukłe paznokcie, przy równoczesnem nieznacznem zgrubieniu ostatniej falangi palca, bywają oznaką ciężkich stanów chorobowych, połączonych już z wyniszczeniem np. gruźlicy w późnem stadjum, lub chorób serca

Niektóre choroby infekcyjne nadają paznokciom specyficzne zabarwienie Przy malarji stwierdzono wielokrotnie szarawą ich barwę, pojawiającą się jeszcze przed pierwszym atakiem; w zapaleniu płuc opadowem i przy niektórych zaburzeniach sercowych, paznokcie stają się ciemno sine, czasami granatowe.

Odrębną rolę w djagnostyce odgrywają t.zw. „półksieżyce“, czyli jaśniejsza część paznokcia u jego nasady. Jej wielkość niezawsze jest jednakowa, zdarza się też, że na jakiś czas „półksiężyc“ wogóle zanika, na jednym, kilku, czy nawet na wszystkich paznokciach

Prof. Zoeller w szpitalu Valde Grace w Paryżu, przeprowadził badania w tym względzie u 1.200 osób zdrowych i chorych, stwierdzajac zmniejszanie się i zanikanie „półksiężyców“ wraz z pogorszeniem się stanu zdrowia i ponowne ich pojawianie się przy poprawie. Niejednokrotnie jest to nawet jedyny zewnętrzny objaw jakiegoś chronicznego, utajonego cierpienia, świadczącego o upadku sił zdrowotnych — z tego też powodu może być on cenną wskazówką dla lekarza, na podstawie której nie można wprawdzie wyrokować, ale napewno należy poddać pacjenta obserwacji.

Białe plamy na paznokciach, występujące okresowo i pozornie bez żadnych przyczyn, świadczą również o osłabieniu organizmu i o braku w nim składników mineralnych, przyczem zwykle występuje spadek ciśnienia krwi. Tak samo oznaką choroby są poprzeczne bruzdy, które się pojawiają przy całym szeregu cięższych i lżejszych chorób i pozostają, dopóki paznokieć nie odrośnie. Na ich podstawie można nawet ex post obliczyć w przybliżeniu czas choroby.

Z KRAJU.

Niema cukru dla polskiego dziecka

ale jest dla angielskiej trzody.

W styczniu b. r., według ostatnich danych, spożycie cukru w Polsce wynosiło tylko 241 tysięcy kwintali i było o 12 tysięcy kwintali mniejsze niż rok temu. Spadek spożycia jest pewnego rodzaju wskaźnikiem pogorszenia się sytuacji materjalnej najszerszych warstw społeczeństwa, specjalnie zaś ludności rolnej.

Dowodzi on, że przeprowadzona w roku zeszłym zniżka ceny cukru była niedostateczna i ciągle cukier jest niedostępnym artykułem dla zgłodniałego dziecka polskiego. W obecnej chwili utrzymywanie ceny cukru po 1 złoty 25 groszy za kilo w detalu jest gospodarczym nonsensem i krzywdą społeczną. Odejmuje się cukier od ust robotnika i pracownika i sprzedaje się za bezcen po 11 groszy za kilo na pokarm dla angielskich świń.

„Arcybrat“ Kowalski

oskarża „buntowników“ o łączność z masonerją.

Wielką sensację wywołał artykuł zdetronizowanego przywódcy marjawitów — Kowalskiego — w ulotce, wydanej w Płocku z datą 7 b. m., p. t. „Zbuntowani złączyli się z masonami“. „Niech to będzie wszystkim wiadomem, że przywódcy buntu połączyli się z masonami. Dowody tego faktu, podamy wówczas, kiedy będą temu w pismach przeczyć“...

W dalszym ciągu „arcybrat“ Kowalski dowodzi, że „zbuntowani Feldmanowcy połamawszy śluby zakonne utracili prawo mieć za żony siostry zakonne, bo tylko pod tym warunkiem dozwolone im były związki małżeńskie z siostrami... teraz żyją nie w małżeństwie, lecz w nierządzie...“

Kowalski nie myśli poddać się i „nie pragnie też, by zbuntowani duchowni powrócili pod jego władzę“, jest nawet zadowolony, jak pisze, że „uwolnił się od zdrajców“, którym „milsza była siatkówka, niż świątynia“.

A więc walka wśród sekciarzy trwa nadal z coraz większą zaciętością.

Pieszo naokoło świata.

Do Lwowa przybyło obecnie dwóch studentów. odbywających wędrówkę po całym świecie. Są to wiedeńczyk Waldemar Krainz oraz estończyk Waldemar Loorits. Krainz rozpoczął wędrówkę w lutym 1932. Z Wiednia udał się do Jugosławji, stamtąd do Bułgarji, Grecji, poczem okrętem do Aleksandrji, następnie przewędrował Afrykę Północną i przez Gibraltar i dostał się znowu do Europy. Przez Włochy, Francję, Niemcy, Szwajcarję, Belgję, Holandję, Czechosłowację spotykając się z Looritsem w Bratisławie, skąd przybyli do Polski.

Usiłowanie porwania dziecka.

Z bramy domu przy ul. Senatorskiej 10 w Warszawie wybiegł z małem dzieckiem na ręku, młody mężczyzna, który wpadł do czekającej na niego taksówki i ruszył pędem w stronę placu Teatralnego. Po chwili z tej samej bramy wybiegła, głośno krzycząc, jakaś kobieta i wsiadłszy do następnego samochodu kazała się wieść za uciekającym.

Po drodze na jednem do goniącego auta wskoczył policjant. Uciekającą taksówkę zatrzymano,

W komisarjacie, dokąd przyprowadzono nieznajomego, okazało się, że jest to urzędnik Antoni Łomczyński, żyjący od pewnego czasu w separacji z żoną.

Onegdaj wieczorem Łomczyński zakradł się do mieszkania żony i korzystając z chwilowej jej nieobecności, pochwycił na ręce swą półtoraroczną córeczkę i uciekł. Dziecko zwrócono matce.

Tajemnicza zbrodnia.

Przed dwoma miesiącami w Warszawie zaginęła w tajemniczych okolicznościach młoda kobieta, Weronika Toporowska, zamieszkała przy ul. Smoczej. Poszukiwania pozostały bez skutku.

Przed kilku dniami do policji wpłynął anonim, w którym autor zawiadamia, że zaginiona Toporowska pozostawała w bliższych stosunkach z pewnym przestępcą, który chcąc pozbyć się dziewczyny, zamordował ją i wrzucił do kanału ściekowego na ul. Smoczej, do którego wrzucają śnieg zgarniany z ulic. W związku z tem specjalna komisja, delegowana przez dyrekcję wydz. wodociągów, przeprowadzi poszukiwania w kanałach.

Wyrok

na endeckich morderców.

Wileński sąd okręgowy rozpatrywał sprawę dwu morderców: 20-letniego Jana Bobrowicza i 20-letniego Edwarda Leoszki. Obaj oskarżeni są znani z procesu grupy terorystów endeckich, zorganizowanej przez studentów Wardeyna i Olszewskiego — członków Koła Młodych Str. Narodowego. Bobrowicz i Leoszko byli bezpośrednimi wykonawcami zamachu petardowego na żydowski dom modlitwy i skazani zostali na 4 i 5 lat więzienia. Obecnie odpowiadali oni za zamordowanie babki Bobrowicza śp. Michaliny Jereminowiczowej.

Bobrowicz i Leoszko powzięli na początku zamiar okradzenia Jereminowiczowej, która mieszkała u rodziców Bobrowicza, jako sublokatorka. Morderstwa dokonali toporzyskiem siekiery oraz przy pomocy przyduszenia kołdrą i poduszkami. Po dokonaniu morderstwa zrabowali 150 rb. w złocie oraz różne

drobiazgi. Mordercy zamierzali uciec do Warszawy, a potem zagranicę. Bobrowicz miał list polecający pisany przez studenta Olszewskiego, do jego ojca w Warszawie. Leoszko przyznał się do winy. Bobrowicz nie.

Sąd wydał wyrok skazujący Bobrowicza na 15 lat więzienia, Leoszkę na 12 lat.

ZE ŚWIATA.

Z dwu sióstr syjamskich jedna żyje po operacji.

W jednym ze szpitali w Leningradzie pewna kobieta powiła przed miesiącem dwie „siostry sjamskie“. Jedna z dziewczynek była zupełnie normalnie zbudowana, druga pozbawiona była głowy, reszta jej tułowia była prawidłowo rozwinięta, chociaż pewne organa nie spełniały swych funkcyj fizjologicznych. Badania roentgeniczne stwierdziły, iż oba ciała „sióstr sjamskich“ ożywione były jednem tylko sercem.

Wobec tego, że nie było widoków na to, aby obie dziewczynki mogły rosnąć normalnie, lekarze postanowili uratować tę, która miała zupełnie normalny organizm i była całkiem zdrowa. Trudnym zabiegiem chirurgicznym rozdzielono obie dziewczynki, przyczem ta która nie posiadała głowy przestała żyć. Lekarze zapewniają, że dziecko pozostałe przy życiu, będzie nadal rozwijało się zupełnie prawidłowo.

Potrójne morderstwo.

W miejscowości Gronau dokonano strasznej zbrodni, której szczegółów nie udało się narazie dokładnie wyświetlić.

W mieszkaniu kierownika Banku Ludowego, 50 letniego Zetschiga znaleziono jego zwłoki, a opodal martwe ciało żony i 23 letniego syna.

Niewiadomo dotychczas kto dokonał straszneg czynu: przypuszczają, że sprawcą jest znajomy Zetschigów, 19-letni Linge, którego bezpośrednio po morderstwie znaleziono nieżywego we własnem mieszkaniu. Popełnił on samobójstwo.

Cała sprawa przedstawia się narazie bardzo niejasno.

Wypuścili fałszywych monet na 6 miljonów zł.

„Królowie fałszerzy“ Majcherkiewiczowie, fabrykujący przez kilka lat falsyfikaty w Miłośnie.

Niebawem przed sądem okręgowym w Warszawie znajdzie się sensacyjny proces braci Wacława i Henryka Majcherkiewiczów, uchodzących za „króli fałszerzy pieniędzy“.

Majcherkiewiczowie dzierżawili kiedyś szatnie w kawiarniach warszawskich i dorobiwszy się na tem sporej sumki, założyli nocny kabaret „Moulin Rouge“ w Alejach Jerozolimskich. W tym czasie władze śledcze otrzymały informacje, że Majcherkiewiczowie zorganizowali „fabrykę“ fałszywych pieniędzy.

Majcherkiewiczów wielokrotnie aresztowano wraz z innymi fałszerzami. O ile jednak innych wspólników skazywano, o tyle Majcherkiewiczom nigdy nie można było dowieść winy i zazwyczaj sprawy przeciwko nim kończyły się wyrokami uniewinniającemi.

Przed kilku laty, gdy cała Polska zalana została fałszywemi banknotami i monetami, znany z energji sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi, Skórzyński rozpoczął wielką akcję, zmierzającą do likwidacji band fałszerzy pieniędzy. Akcja ta trwała dłuższy czas. Aresztowania i likwidacje przeprowadzano w całym kraju i ostatecznie udało się schwytać wszystkich znanych uprzednio i wykrytych w trakcie likwidacji fałszerzy, a następnie skazani zostali oni na dłuższe kary więzienne.

Na wolności pozostali tylko bracia Majcherkiewicze, którym znowu nie udało się dowieść winy współudziału w bandach fałszerskich Gdy tymczasem w obiegu zaczęły znowu ukazywać się masowo fałszywe monety 10, 5, 2 i 1-złotowe. Mimo wysiłków policji przez dłuższy czas nie można było wykryć fabryki fałszywych pieniędzy. Dopiero przez drobny a dziwny przypadek w kwietniu ub. r. „fabryczka“ została wreszcie wykryta, przyczem tym razem na gorącym uczynku fałszerstwa pieniędzy przy łapano braci Majcherkiewiczów.

Jeden z policjantów posterunku w Miłośnie pod Warszawą, podczas obchodu zwrócił uwagę, że w domu niejakiego Kułakowskiego w biały dzień okiennice i drzwi są szczelnie zamknięte. Zaintrygowany policjant zbliżył się do domu i zapukał, lecz nikt mu nie odpowiedział. Ponieważ z wnętrza dochodziły szmery, policjant wtargnął siłą do mieszkania i zastał kompletnie urządzoną na wielką skalę „fabrykę“ fałszywych pieniędzy, przy której zatrudnionych było 8 osób, a w tem bracia Majcherkiewicze.

Znaleziono tam 26.000 gotowych „monet“ 5 i 10 złotowych.

Jak długo trwała działalność tej fabryki fałszerzy, nie zdołano ustalić. Według wersji „fabryczka“ funkcjonowała kilka lat i fałszerze mieli podobne wypuścić fałszywych monet na sumę przeszło 6 milj. zł.!

Zatrzymane w rozmaitych częściach kraju fałszywe monety poddawano ekspertyzom, które ustaliły, że przeważna część fałszywych monet kolportowana po kraju pochodziła właśnie z fabryki w Miłośnie. Majcherkiewicze, posiadając duże kapitały, finansowali od wielu lat wszelkie przedsięwzięcia i wszystkie fabryki fałszywych pieniędzy, rozrzuconych po całym kraju.

Majcherkiewiczów i jeszcze siedmiu ich pomocników osadzono w więzieniu. Właściciel domu Kułakowski, u którego zainstalowana była „fabryka“ zdołał zbiec i rozesłano za nim listy gończe. Śledztwo trwało cały rok.

Związali staruszce ręce i nogi i zadusili ją.

Potworną zbrodnię wykryto przy ul. Lamarck w Paryżu, gdzie znaleziono 75 letnią Adelę Masbou, właścicielkę sklepu korzennego, zamordowaną.

Adela Masbou była snać predestynowana przez los do śmierci z ręki mordercy.

Bo oto już dwukrotnie poprzednio była przedmiotem usiłowanego morderstwa rabunkowego. Przed 14-tu laty apasze paryscy zachloroformowawszy ją obrabowali z 10.000 franków. Przed dwoma laty znów dwaj złoczyńcy usiłowali udusić staruszkę i tylko niespodziane pojawienie się psa w jej sklepie spłoszyło zbrodniarzy i uratowało właścicielkę sklepu od śmierci.

Onegdaj rano najbliżsi sąsiedzi Adeli Masbou, zaintrygowani przez okno widokiem nieładu w sklepie, weszli do przyległego do sklepu pokoju staruszki, zastali ją leżącą, ubraną na łóżku, już nieżywą. Ręce i nogi miała związane. Morderca musiał dostać się do pokoju staruszki przez okno, wychodzące na podwórze. Dokonawszy zbrodni, uciekł frontem, podnosząc żelazne żaluzje sklepowe. Łupem mordercy padło 10.000 franków.

RADJO.

WARSZAWA 9 marca.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze, 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Muzyka salonowa. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.45 „Nasz handel morski“ 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert zesp. salon. Z. Górzyńskiego. 15.30 „Sowiecka miłość“. 15.45 Koncert solistów z Poznania. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Krótki recital fortepian. w wyk. K. Jasińskiej. 17.00 Odczyt. 17.10 Najnowsze nagrania na płytach 17.50 Pogadanka Br Winawera. 18,00 „Wesoła audycja dla dzieci“ ze Lwowa. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Marsze w wyk. ork. symfon. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiad. sport. lokalne 19.30 Wiad. sport. ogólnopolskie. 19.35 Recital z Krakowa 19.50 Felieton aktualny. 20,00 Transmisja z Wiednia 20.45 Dziennik wiecz 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert ork. symfon. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Szkic literacki 22.30 Na wesołej lwowskiej fali. 23.00 Wiadomości meteorol. dla kom. lotniczej. 23.05 Wieczór taneczny.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

57)

Jedyną trudnością było, gdzie się z nim rozmówić, skoro Hotel Baumwoll nie nadawał się bezpiecznie do prywatnej konferencji, a skoro pan Lorenzi z natury rzeczy zanadto był oszczędnym, aby zatrzymać obecnie pokoik, który miesięcznie najmował. Ów pokoik, odnajmowany kawalerom przez niższego urzędnika, żadnego powiększył swe dochody, znajdował się w domu dobrze Simchemu znanym, jak zresztą każdy dom w Barnopolu.

Dom ten leżał mu przy drodze, a jednak, nawet kiedy zastanawiając się nad sposobami spotkania się z Włochem i przypuszczając, że już musi być w miasteczku, nie przyszło mu na myśl zajrzeć mimochodem w okna. Już prawie dom ten minął, gdy coś go nagle zatrzymało na bruku tak raptownie, jak by mu stopy wrosły korzeniami między nierówne kamienie.

Za podwójnemi oknami usłyszał dźwięk fortepjanu. I w tem jeszcze nie byłoby nic dziwnego, skoro wiadomo, że żona urzędnika była muzykalną osobą, lecz tuż po paru pierwszych dźwiękach rozległ się głos pana Lorenziego. Nietrudnem się też okazało, zważywszy niski poziom okien oraz oświetlenie pokoju wewnątrz, sprawdzić z ulicy identyczność akompanjatora. Choćby go nawet nie widział, był Simche pewnym, że może nim być tylko Ludwik Weliński. Młody hrabia, nagle wezwany przez matkę, już przed paru tygodniami wrócił ze Lwowa, dokąd wyjechał natychmiast po pojedynku.

Hrabina, wiecznie cherlająca, a nigdy na serjo nie chora, miewała napady nieuzasadnionego niepokoju, w których nagle syna wzywała; tym razem jej niepokój okazał się raz jeszcze bezzasadnym.

— Nie chce go puścić napowrót — rozważał Simche, reasumując w myśli położenie. — A jemu się tu nudzi, teraz kiedy już panny odwiedzać nie może. Dlatego Włochowi każe sobie śpiewać i dlatego Włoch pokój odnajmuje — za pieniądze hrabiego, naturalnie. Dogadza mu mieć Włocha tam, gdzie jest pod ręką fortepjan i zapropomował mu płacić za pokój, a może i za śpiewanie. Włoch z pewnością nie powiedziałby „nie“. To bardzo przezorny, bardzo rozumny młodzieniec; i dobrze zna wartość pieniędzy. Za pieniądze nietylko śpiewać będzie. Z takim człowiekiem można porozmawiać. Jutro będę się z nim widział.

Simche podreptał do domu.

„HAMAN“.

Nagła odwilż w Barnopolu, pierwsza od listopada odwilż istotna, jednem podmuchem zmieniła z gruntu wygląd ulic mrozem ściśniętych.

Gdy Mety, poraz pierwszy oddawna, przyjechała kołami do miasteczka, różne pobudzające fantazję obrazki przesunęły się jej przed oczyma

U każdego prawie rogu domu postawiono najróżnorodniejsze naczynia — wiadra, beczki, garnki — dla chwytania wody, obficie z rynien kapiącej. Prosięta, rozkosznie się przewalały w przepełnionych rynsztokach, podczas gdy gęsi stały z powyciąganemi szyjami pod strugami wody zlewającej im głowy, a zachwycony wyraz ich niemądrych postaci zdawał się ludzką mową przemawiać: „Rozkosznie“!

Oprócz jednak tych okoliczności, właściwych porze roku, działy się tego dnia w mieście osobliwości, z których Mety nie umiała zdać sobie sprawy. Tu mały żydzisk w pobliżu rynny miał pucołowate policzki posmarowane na kolor czerwony; inny biegł chodnikiem z śnieżno-białą, widocznie przyprawioną brodą. Tam dalej mignęła jej twarz zamaskowana z pewnością; a czy tylko pod wpływem pewnego rozgorączkowania przywidywały się jej to tu, to tam niepomiernie wydłużone nosy lub brwi niemożliwie poczernione? Co trzeci lub co czwarty conajmniej przybierał kształt ty postaci w zmorach widzianych. I konie nawet, konie należące do żydów, łatwe do rozpoznania po wystających żebrach — dreptały dzisiaj jaskrawemi obwieszone szmatami w sposób, którego pojąć nie mogła.

Przez kilka chwil, zanim ujrzała jed n z masek tuż blisko, Mety zaczęła się lękać, czy nie dostaje pomieszania zmysłów — i nic dziwnego, skoro nie miała najmniejszego pojęcia o dorocznem radowaniu się z racji ocalenia Izraela z sideł podstępnego Hamana, za panowania Medów i Persów, według opowieści księgi Estery. Jedyną wprawdzie oznaką zewnętrzną owego uradowania jest przyprawianie sobie tekturowych nosów i konopnych bród.

Żyd może mieć zdolność udawania kogokolwiek — lecz do udawania błazna, nigdy. I w swych nędznie wyglądających postaciach zdają się mieć tego świadomość, przesuwając się trwożliwie pod cieniem murów z niezgrabnemi tekturowemi nosami, które tylko poczucie obowiązku religijnego zmuszało ich do przyprawienia. A może także cena tych masek ciężyła im na sumieniu, nawet bowiem kawałek malowanej tektury kosztuje kilka centów, a tylko do rozrywki służy.

Te i tym podobne myśli sprawiały może, że mimo rozlegających się gdzieniegdzie skrzypiących tonów katarynki lub przenikliwego świstu blaszanej gwizdawki, nikt wyżej lat dziesięciu nie zdawał się być bardzo „Hamanem“ rozbawiony.

— Jakaś karnawałowa uciecha — pomyślała obojętnie Mety, wodząc wzrokiem wokoło, podczas gdy wózek jej czekał przed apteką na sporządzenie recepty, jaką wręczyła.

Uciecha jednak unosząca się w powietrzu nie tyle spowodowana była „karnawałem“, ile przeczuciem nadciągającej wiosny. Ani to jednak nie dotarło do wrażliwości Mety. Zamglone jej oczy przesuwały się z ociekających dachów na trawestowane postacie, nie rozjaśniając się ani na chwilę. Lecz wkrótce jedna z tych ostatnich tknęła ją niewyraźnem poczuciem czegoś znajomego. Znała z pewnością te przymrużone oczy.

Właściciel tych niedopasowanych rysów kroczył chodnikiem, oskrzydlony z każdego boku małem dwunożnem stworzeniem, z których jedno dźwigało na barkach chydnie wykrzywioną podobiznę głowy kociej, drugie jaskrawo zieloną postać jakoś potwornie wyglądającej żaby.

Mety spojrzała z niedowierzaniem na ś rodkową figurę groteskowej trójki, lecz gdy się z jej spojrzeniem spotkała, zniknęła wszelka wątpliwość.

W tej samej chwili posiadacz fioletowego nosa szybko ręką sięgnął i zdarł ów niebywały ornament, ukazując niewątpliwe oblicze faktora.

— Czy wielmożna pani ma co do rozkazania? — spytał zatrzymując się przy stopniu powozu i okazując przelotne zmieszanie. — Zatrudnienie dzisiaj nie jest nam zabronione; to tylko dzień dla nas radosny.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.